

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 300).

Papieże w pierwszych wiekach chrześcijaństwa prawdziwymi byli bohaterami, gdyż przyjąć godność Papieską znaczyło tyle, co przelać krew lub znieść największe męki za Chrystusa. I w nowszych czasach doznają oni rozlicznego prześladowania i niekrwawego męczeństwa, w porównaniu jednakże z ówczesnem, stanowisko to o wiele jest znośniejszem; świat bowiem przez chrześcijaństwo z ciemnoty i okrucieństwa pogańskiego oczyszczony, zdolny wprawdzie moralnie pognębić, nie dopuszcza się jednak na namiestnikach Chrystusowych krwawych lub jeszcze gorszych czynów, jak to w życiu świętego Marcelego wykażemy.

Zasiadał on na Stolicy Apostolskiej przy samym końcu drugiego wieku, a zakończył życie swoje tem okrutniejszem

męczeństwem, zwłaszcza że święty ten Wyznawca piastował najwyższą, jaka na świecie istnieje, godność. O życiu jego, zanim na Stolicę Apostolską został wyniesionym, mało jest wiarogodnych szczegółów. Ograniczamy się przeto na tych, jakie o nim już z czasów Papiestwa jego, z najpewniejszych źródeł, są zaczerpnięte.

Przed nim był Papieżem święty Marcelin, który także męczeńską śmierć poniósł. Pod tę porę cesarze Dyoklecyan i Maksymian z największem okrucieństwem prześladowali chrześcijan. Z pomiędzy kapłanów w Rzymie, odznaczał się wtedy Marceli. Niebezpieczeństwo grożące wówczas bezustannie wszystkim wiernym, a najbardziej duchownym, nie powstrzymywało go wcale od spełniania obowiązków kapłańskich, które wtenczas z narażeniem życia przychodziło sprawować. Znany powszechnie z tej świętej i nieustraszonej gorliwości swojej, wyborem duchowieństwa całego i wiernych wyniesionym został po śmierci za wiarę świętego Marcelina, Papieża, na Stolicę Apostolską, będącą podówczas jakoby niezawodną drogą do męczeństwa. W tym roku cesarz Maksymian, zajęty wojnami w Afryce i we Włoszech, z ubiegającymi się o jego koronę pretendentami, zawiesił był na jakiś czas swoją zawziętość przeciw chrześcijanom. To dozwoliło św. Marcelemu zaprowadzić stalszy porządek w zarządzie Kościoła, co za jego poprzedników, z powodu ciągle srożącego się prześladowania, było niepodobieństwem. Pomiędzy wielu pożytecznemi postanowieniami, jakie w tej mierze wydał, podzielił on całe miasto Rzym na dwadzieścia okręgów, czyli parafii, dla ułatwienia wiernym przystępowania do Sakramentów św. i odbywania wszelkich obrzędów religijnych. Jednym z najniezbędniejszych takich obrzędów było owego czasu wyszukiwanie wielkiej liczby porozrzucanych wszędzie ciał Męczenników, aby je poskładać w miejscach przyzwoitych i właściwych, z należną dla nich czcią. Kościół, niee mający wtedy żadnych posiadłości, z trudnością kosztom na to wszystko potrzebnym mógł podołać. Za wpływem więc tego świętego Papieża, najbogatsza podówczas pani rzymska, imieniem Lucyna, gorliwa chrześcijanka, będąc bezdzietną, cały ogromny swój majątek ofiarowała Kościołowi, tak wielce wtedy tego rodzaju wsparcia

potrzebującemu.

Pasterską gorliwość zwrócił jednakże Marceli głównie ku niezbędnemu wprowadzeniu, a raczej odnowieniu karności kościelnej względem tych nieszczęsnych chrześcijan, którzy w przycichłem nieco prześladowaniu, ulegając bojaźni, wyparli się byli wiary, i publicznie cześć bogom pogańskim oddawszy, na łono Kościoła jednakże potem wrócili. Według podówczas istniejących praw kanonicznych, podlegać oni powinni pewnej pokucie publicznej, mniej lub dłużej trwającej. Wielu z tych nawet poddać się tej karze nie chcieli, i znaleźli duchownych, którzy ich nieposłuszeństwo wobec praw i rozporządzeń Kościoła popierali. Zmusiło to św. Marcelego do pewnych kroków koniecznej surowości przeciw opierającym się, co mu w samymże Rzymie spowodowało wielu nieprzyjaciół. Z drugiej strony i cesarz widząc, jak pod zarządem tego świętego Papieża Kościół się wzmacniał, wszczął na nowo prześladowanie, a to tem sroższe, że jakiś czas był go zaniechał, i że przywróciwszy pokój w całem państwie, mógł już swobodnie swojej nienawiści ku wyznawcom Chrystusowym zadosyćuczynić. Jednym z pierwszych padł jej ofiarą święty Marceli. Tyran, nie mogąc wymódz na nim nie tylko wyraźnego odstępstwa od wiary przez oddanie czci publicznej bożyszczom pogańskim, jak się tego od niego śmiał domagać, ale nawet żadnego ustępstwa w jego zarządzie, jako najwyższej Głowy Kościoła, kazał go uwięzić. Aby zaś w sposób najbardziej uderzający zohydzić i zbezcześcić jego świętą i najwyższą godność, kazał go publicznie ubiczować. Nie dość na tem; po tej strasznej zniewadze i ciężkiej męce, wskazał go na doglądanie i żywienie zwierząt dzikich, przeznaczonych do igrzysk ludowych. Święty Marceli zamknięty więc został w rodzaju obory, gdzie je trzymano, i zmuszony był czyścić ich legowiska, dawać im strawę i usługiwać tam jak ostatni

z niewolników. W tem samotnem i obrzydliwem więzieniu poświęcał wolny czas modlitwie, a nawet podwoił był postów i umartwień dobrowolnych, jakby mu nie dość było tych mąk, których doznawał od okrutnych prześladowców. Co większa, przez ten czas umiał jako Głowa Kościoła wynaleźć sposobność przesyłania potajemnie do wiernych odezw swoich piśmiennych, w których zachęcał ich do wytrwałości w Wierze św., pocieszał w prześladowaniu, i przesyłał różne postanowienia tyczące się zarządu całego Kościoła.

Nareszcie po dziewięciomiesięcznym pobycie w temże zamknięciu, udało się kilku odważnym duchownym św. Marcelego stamtąd wykraść. Nie mogąc wydostać się z nim za miasto, którego bramy były pilnie przez żołnierzy pogańskich strzeżone, zaprowadzili go do mieszkania one pobożnej wdowy Lucyny, o której już wyżej wspomnieliśmy. Ona też ukryła go w swym obszernym i bogatym pałacu, do którego wkrótce coraz więcej wiernych zaczęło potajemnie gromadzić się na wspólną modlitwę, i na słuchanie nauk Papieża, jeszcze żyjącego a już będącego Męczennikiem. Lucyna, pragnąc godnie uczcić szczęście posiadania w domu swoim widzialnego zastępcy Chrystusa Pana, zapragnęła, aby on jej pałac poświęcił na kościół co też Papież niezwłocznie uczynił.

Wkrótce jednak prześladowcy wykryli one święte schadzki chrześcijan, jako i pobyt tamże świętego Marcelego, i donieśli o tem Maksymianowi. Tedy tyran wściekłą złością uniesiony, chcąc już tą razą i Papieża i kościół, w którym tenże sprawował święte Tajemnice, znieważyć, kazał go zamienić na stajnię dla tych zwierząt, do których dozoru był już raz wskazanym św. Marceli, i wprowadziwzy ich tam wielką liczbę, kazał z niemi zamknąć Papieża. Święty wiele w tem miejscu wycierpiał, jużto od okrutnego obchodzenia się z nim, jako też i od powietrza zepsutego, w którem go trzymano, już wreszcie od głodu,

którym go umyślnie morzono, a wkońcu od zimna, na które go bez odzienia prawie wystawiono, gdy zima nadeszła. Wkrótce też wśród tych powolnych i sromotnych mąk, niezachwiany w Wierze świętej i wierności obowiązkowi najwyższego Pasterstwa, ten rodzaj długiego męczeństwa poniósłszy, poszedł po nagrodę do Boskiego Pasterza, który powiedział: Dobry pasterz duszę swoją daje za owce swoje (Jan 10, 11), i który sam za nas na krzyżu umarł. Śmierć jego nastąpiła 16 stycznia 310 roku, a ciało święte wydobyte od pogan, przez Lucynę pochowane zostało na cmentarzu Pryscylli, przy drodze Salaryi. Pozostaje po nim Bulla wydana do Biskupów Antyocheńskich, w której gruntownie dowodzi pierwszeństwa Biskupa Rzymskiego nad wszystkimi innymi Biskupami, i w której powiedziano wyraźnie, że bez upoważnienia Papieża żaden Sobór prawnym być nie może.

Nauka moralna.

Pozbawiony w tak haniebny sposób życia Papież Stolicy Apostolskiej w Rzymie, nadał jej mimo to świetność i powagę, którą do dzisiaj zachowała. Stolica Apostolska w Rzymie ma władzę i posłannictwo odebrane od Apostołów; aż do Marcela jednakże chciała i Stolica Biskupia antyocheńska przywłaszczyć sobie prawo nad pewną częścią chrześcijan. Marcel listem pisanym do anyocheńskiej prowincyi wyraźnie oświadczył, że tylko Stolica Apostolska w Rzymie ma prawo nad Biskupami całego świata i do niej tylko wszyscy i we wszystkiem odnosić się mają. W ten sposób raz na zawsze utwierdził jedność Kościoła św. nie tylko w rzeczach wiary, ale i w sprawach zewnętrznych. Jedność tę i gorliwość około dobra Kościoła opłacił swem życiem, ginąc śmiercią boleśniejszą, aniżeli niejeden Męczennik, który krótkie przecierpiawszy męczarnie osięgnął koronę męczeńską. A

my cóż czynimy dla dobra Kościoła? Czy przyczyniamy się ku chwale jego w czemkolwiek? Mamy do tego rozliczne sposoby, materyalne i duchowe. Możemy dawać składki na upiększenie kościołów, na powiększenie ich, na zakupienie cmentarzy, jak to uczyniła Pryscylla, lub też przyjść w pomoc Ojcu świętemu, na chwałę zaś Kościoła świętego mamy modlitwę i ofiarę naszej duszy, która dostawszy się do Nieba, zwiększy orszak chwalców Jezusa Chrystusa, Głowy tegoż Kościoła. Pamiętajmy, że Kościół Jezusa Chrystusa bez szemrania słuchać i wyznawać musimy, bo przez to wyznajemy samego Jezusa, który powiedział: „Kto Mnie wyzna przed ludźmi, tego i Ja wyznam przed Ojcem, który jest w Niebiesiech.“

Modlitwa.

> Modlitwy ludu Twojego, prosimy Panie, wysłuchaj łaskawie, ażebyśmy św. Marcelego, Męczennika Twojego i Papieża zasługami wsparci zostali, którego śmierci męczeńskiej pamiątkę obchodzimy. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem

martyrologium:

Dnia 16-go stycznia w Rzymie przy Via Salaria dzień śmierci św. Marcelego, Papieża i Męczennika, którego za panowania okrutnego Maksymiana z powodu wyznawania wiary po nieludzku obiczowano; następnie powierzono jego pieczy publiczne stajnie i w tej poniżającej służbie w szacie pokutniczej zakończył świętobliwy swój żywot. — W Marokko śmierć męczeńska św. Berarda, Piotra, Akkurzyusza, Adjutusa i Otho, Franciszkanów. — W Arles pamiątka świętego Honorata, Biskupa i Wyznawcy, który odznaczał się wskutek swej niezmiernej nauki i cudów. — W Oderzo św. Tytyanusa, Biskupa i Wyznawcy. — W Rhinokolura w Egipcie, dzień pamiątkowy św. Melasa, Biskupa, który za rządów Walencyana za wyznawanie wiary skazany został na wygnanie i wiele innych bezprawii musiał znosić, aż wreszcie zasnął w Panu. — W Fondi w Kampanii pamiątka św. Honorata, Opata, o którym wspomina w swych pismach św. Grzegorz, Papież. — W Peronnie św. Furzeusza, Mnicha. — W Rzymie św. Pryscylli, która sama siebie i wszystkie swe dobra poświęciła na wsparcie Męczenników.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related